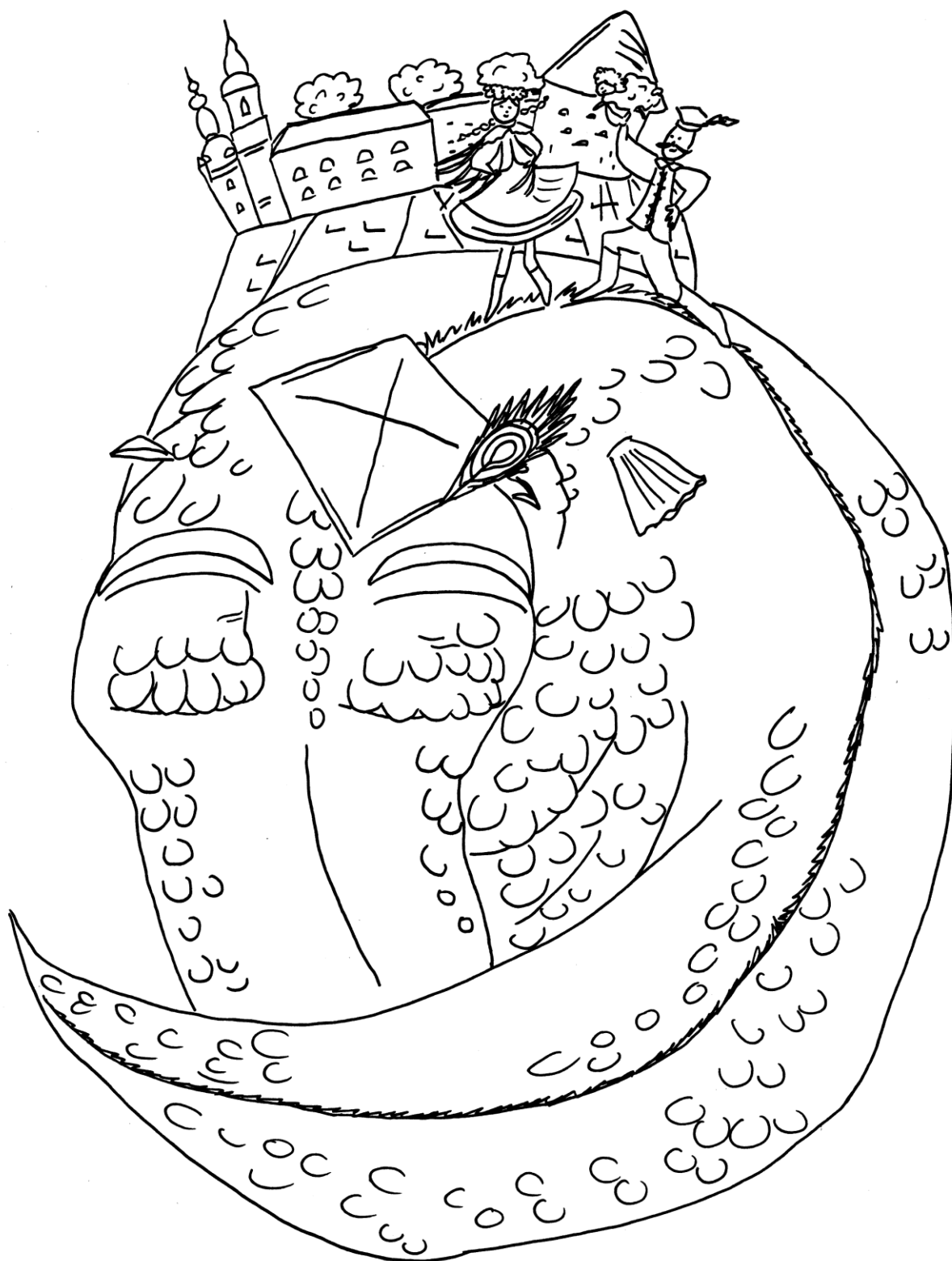


Legendy polskie

część 1



Smok wawelski



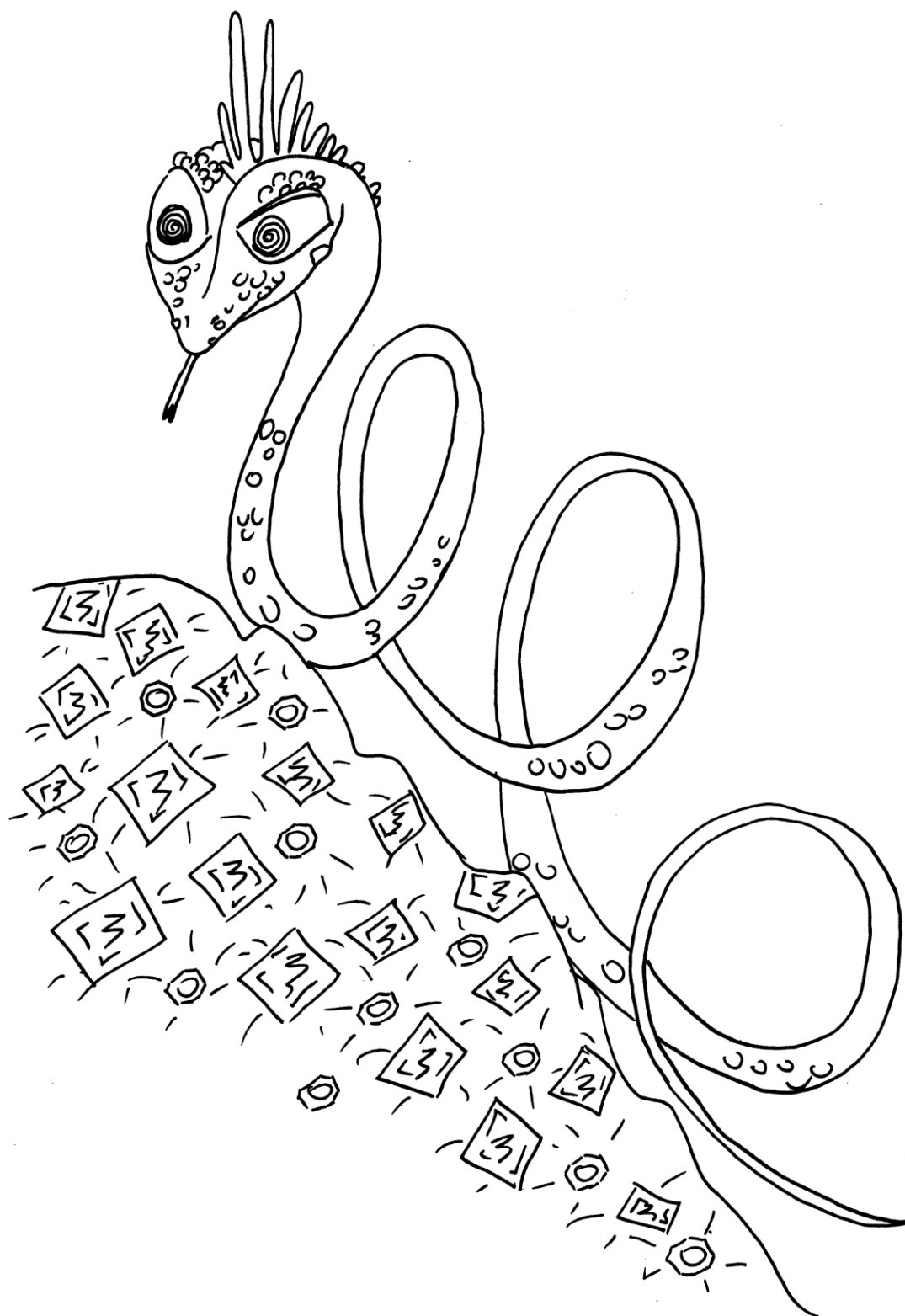
O Wandzie, co Niemca nie chciała



Warszawska syrenka



Bazyliszek



Złota kaczka



Toruńskie pierniki



Bursztynowa korona



Skarbnik



Smok wawelski (legenda krakowska)

Gród Kraka został zaatakowany przez straszego smoka. Codziennie smok napadał na ludzi i zwierzęta, siejąc popłoch i zamęt. Wielu ochotników na próżno próbowało rozprawić się z bestią. W końcu, szewczyk Skuba wpadł na pomysł, by zszyć owcze skóry, wypchać je siarką i położyć, jako przynętę, pod wawelskie wzórze, gdzie znajdowała się smocza jama. Smok pożarł owcę, która rozpałała jego wnętrzności. Potwór poleciał nad Wisłę, lecz choć pił i pił, nie mógł ugasić pragnienia. W końcu pękł. Mieszkańcy grodu uwolnili się od bestii.

O Wandzie, co Niemca nie chciała (legenda krakowska)

Po śmierci Kraka, na tronie zasiadła jego córka, Wanda. Panowała mądrze, a kraj opływał w dostatek. Sława bogatego państwa Wiślan i uroda jego władczyni sięgała aż za rzekę Łabę. Niemiecki książę Rytygier postanowił ożenić się z Wandą, jednak dumna władczyni odrzuciła jego zaloty. Z zemsty, Rytygier zarządził atak na gród, by zmusić księżniczkę do posłuszeństwa. Wanda, rzuciła się w toń Wisły, by w ten sposób uchronić siebie i ukochany lud przed niewolą.

Warszawska syrenka (legenda warszawska)

W pewnej wiosce, dwóch rybaków spostrzegło niezwykle zjawisko. Z wód Wisły wynurzyła się cudna panna, pół-kobieta, pół- ryba. Postanowili uwięzić syrenę i podarować królowi. Zatkali uszy woskiem, by nie słyszeć jej urzekającego śpiewu, złapali ją i zamknęli w szopie. Syrena śpiewała i śpiewała, aż obudziła mieszkańców wioski. Wzruszeni jej rzewnymi pieśniami i urodą, uwolnili wodną pannę. W podzięce, obiecała opiekować się nadwiślańskim krajem i bronić go, gdy nadejdzie potrzeba. Z wioski zaś wyrosło miasto, stając się stolicą Polski- Warszawą.



Bazyliszek (legenda warszawska)

Podobno w jednej z warszawskich kamienic żył straszny potwór, Bazyliszek. Gdy spojrzał na swą ofiarę, ta pod wpływem jego wzroku zamieniała się w kamień. Pewnego razu, pomimo przestróg ojca, dzieci płatnerza Marcina weszły do piwnic kamienicy i zostały zaczarowane. Zdesperowany ojciec, założył wypolerowaną zbroję i ruszył na ratunek. Gdy bazyliszek spojrzał we własne odbicie w lśniącej zbroi, skamieniał, a czar rzucony na dzieci, przysł. Rodzina szczęśliwie wróciła do domu, a w piwnicach kamienicy przestało straszyć.

Złota kaczka (legenda warszawska)

Pewien żołnierz usłyszawszy historię o skarbach w podziemiach pałacu na Ordynackiej, postanowił spróbować szczęścia. Zapуścił się w labirynty pałacowych piwnic, odnalazł jezioro i zaklętą księżniczkę- złotą kaczkę, która obiecała mu skarby. Musiał spełnić tylko jeden warunek- wydać sto dukatów na własne potrzeby. Żołnierz szastał pieniędzmi tak, że pod wieczór zostało mu w kieszeni tylko parę dukatów. W bramie zobaczył żebraka. Bez zastanowienia oddał ubogiemu ostatnie pieniądze i w tym momencie rozległ się śmiech złotej kaczki. Skarby przepadły, lecz żołnierz ocalił to, co miał najcenniejsze- dobre serce.

Toruńskie pierniki (legenda toruńska)

W toruńskiej piekarni, u mistrza Bartłomieja pracował Bogumił. Chłopiec był zdolny, pracowity i zakochany w piekarni Rózi. Codziennie rano chodził nad rzekę, by zerwać dla niej niezapominajki. Pewnego razu uratował tonącą pszczołę, która doradziła mu aby do pierników dodać miodu. Bogumił poszedł za jej radą. Król, przybyły na organizowaną w mieście ucztę, rozsmakował się w wonnych, miodowych ciasteczkach. Bogumił ożenił się z Rózią, a sława toruńskich pierników przetrwała do dziś.



Bursztynowa korona (legenda kaszubska)

W kaszubskiej wsi mieszkał niegrzeczny chłopiec, Mikołajek. Nie było dnia by nie dokuczył lub nie zaskodził. Płatał rybakom sieci, mewom wybierał jajka z gniazd, niszczył rośliny na wydmach, wyjmował na brzeg chęłbie, gdzie ginęły w słońcu. Gdy wszyscy pracowali, on wybierał się nad zatokę, szukać bursztynów. Podczas jednej z takich wycieczek, ujrzał Juratę. Królowa Bałtyku właśnie zdjęła koronę, by rozczesać włosy. Mikołajek chwycił bursztynowy skarb, lecz nie udało mu się uciec. Kara za kradzież i złe zachowanie była surowa. Jurata przemieniła go w pożyteczną roślinę o nazwie mikołajek nadmorski.

Skarbnik (legenda śląska)

Do pracy w kopalni zgłosił się ubogi chłopiec. Praca była ciężka, a urobek niewielki. Nagle pojawił się przed nim starzec z kilofem i poprosił o kawałek chleba. Chłopiec podzielił się z nim skromnym prowiantem, za co starzec wskazał mu ścianę, gdzie ma kuć. Umówili się, że będą pracować razem i podzielią się wypłatą. Wkrótce chłopiec i starzec, pracując na zmianę, odłupali mnóstwo węgla. Chłopiec otrzymał dużo pieniędzy, lecz gdy chciał podzielić się ze starcem, ten pochwalił go za szczere i dobre serce, po czym zniknął tak samo, jak się pojawił. Wtedy chłopiec zrozumiał, że pomógł mu Skarbnik-strażnik kopalni.



